

Galicyjskie oddziały Ukraińców utrzymują natomiast kontakt i dobre stosunki z wojskiem sowieckim.

Komisja rozjemcza donosi, że wojsko amerykańskie, przeznaczone do zajęcia podlegających plebiscytowi ziem Górnego Śląska, stoi już w pogotowiu.

Z Mławy komunikują o gwałtach prusaków na ludności polskiej na Mazowszu Pruskim. W Nieborku, np. do mieszkanka znanego działacza polskiego (p. Dziucha) wtargnęli dragooni niemieccy i napadli na niego, bijąc go pięściami i szablami. P. Dziucha ma pokaleczoną głowę i zadane rany kłote.

Poprzednie ci sami dragooni pokaleczyli sekretarza miejskiego p. Fankę. Miejskowa Rada Delegatów Robotniczych wydała odezwę przeciwko podobnym gwałtom pruskim.

Podobne gwałty były w miasteczku Wielbarku. Aptekarz p. Becker został znieważony czynnie i do krwi pobity.

W Rastemborku, Grenzschutz aresztował ks. Rogaczewskiego.

W Elku aresztowano ostatecznie działaczy polskich, zdawali się jedynie schronić ks. Majewski i Prądyński.

Rząd argentyński uznał niezawisłość Polski.

Z Sejmu.

Posiedzenie Sejmowe z dn. 9 b. m. miało przebieg spokojny i poważny.

Pierwszym punktem porządku dziennego było sprawozdanie komisji wydelegowanej do Galicji Wschodniej dla zbadania okrucieństw ukraińców. Sprawę tę referował z ramienia tejże komisji poseł Zamorski. Rewelacji jego Izba słuchała z ogromną uwagą. Mówił o rzeczach, od których słuchaczom włosy stawały na głowie.

Na wstępie referent scharakteryzował genezę tragedji Galicji Wschodniej, która datuje się od chwili upadku Austrii (11 listopada 1918 r.). Następnie omawiał kolejno powstanie Rady narodowej ukraińskiej, jej zdecydowanie wrogi stosunek do Polaków, który w praktyce przejawiał się w całym szeregu haniebnych mordów ludności cywilnej, a także w rabunkach mienia polskiego, protanacji kościołów i grabieżach.

Nasi wodzowie

Gen. Stanisław Szeptycki.

Po Naczelniku państwa, którego sylwetkę umieściliśmy w numerach poprzednich, uwagę naszą przykuwa w pierwszym rzędzie we wszechmiar wybitna postać Stanisława Szeptyckiego, jako jednego z najzdolniejszych naszych generałów, jednocześnie zaś dowódcy najbliższego nam frontu litewsko-białoruskiego, którego znaczenie zarówno dla przyszłości ściślej naszej ojczyzny jako też dla przyszłości przeżytej Rzeczypospolitej jest decydujące.

W zylach gen. St. Szeptyckiego połączyła się krew dwóch wielkich i zasłużonych ojczyźnie swych rodów: Szeptyckich i Fredrów. Prócz świetnych tradycji odziedziczył generał po przodkach swych także wybitne zamiłowanie do stanu rycerskiego. Szczęściem Szeptyckich szło za królem Janem III przeciw pohaniom, pod Wiedniem. Wincenty Szeptycki, szwalec napoleoński brał udział w państwowej szarży Kozietulskiego pod Somo-Sierra i należał do tych, którzy nie opuścili wielkiego cesarza nawet wtedy, gdy szczęście go opuściło.

Dziad generała po matce, wielki nasz poeta i komedjopisarz Aleksan-

«Szczególnie rabowano dwory i kościoły, jak: kościół Bernardyński w Samborze, Zbarażu, Niemirówie i t. d. Nie dość, że zabrano wszystkie naczynia kościelne i z kościoła zrobiono następnym, ale muzykalny ja. is oficer wygrywał na organach tańce, a pijana dziewczyna tańczyła.

Gdy się zaczęli Rusini cofać z pod Lwowa, nadeszły straszne czasy dla ludności wiejskiej polskiej. Żołnierzy podpalali chaty i strzelali do każdego ktokolwiek wyszedł z domu. We wsi Sokolnikach spalono około 2,000 budynków, w Bilcie 96. Stwierdzono w samej wsi Sokolnikach 58 wypadków śmierci, a 28 w Bilcie. Przypędzeniu do roboty zwracano uwagę na dziewczęta, które po robotach oddawano żołnierzom do użytku. Wielki ataman ukraiński Kłoc złożył z dziewcząt polskich dom publiczny dla wojska w Żółkwi. Żołnierze, nasyciwszy swoje chuci, mordowali swoje ofiary. Są zeznania, że w Chodaczkowie pod Tarnopolem zamordowano 4 dziewczęta. Oderżnięto im pierś, a żołnierze rzucali nimi do siebie dla zabawki. Z pomiędzy wielu wypadków mówca wymienił jeden. Pewnemu żołnierzowi polskiemu kazano całować kopyta końskie, pędzono naprzód przed koniami i kazano mówić pacierz po ukraińsku, a gdy nie umiał, okładano nahajami, bito w pięty, potem wrzucono do stawu i strzelano, jak do kaczki. Zwłok nie pozwolono pogrzebać i uczynili to dopiero Polacy. Porucznik Wyrznięk razem z atamanem Kłocem kazali zamordować 17 jeńców. Ofiary te musiały być przed zamordowaniem ranne, bo miały jeszcze pozakładane bandażę. Niektóre wypadki znęcania się są po prostu zadziwiający. Naprz. w Bilce Królewskiej legjonistę Gołaszewskiego bito pięściami po głowie, oficer pewien kazali mu stać na baczność, przyłożył bagnet do nosa i po tym bagnecie przesuwając szczyrory, wbił mu w oko tak, że ten zginął na miejscu. Księżka Rysia z Winiowczyka zakopano żywcem do góry nogami. Gminy podmiejskie lwowskie, jak Brzuchowice, Basiówka, Dubiany mogą wykazać podobne tragiczne wypadki.

Pod koniec sprawozdania referent wniosł rezolucję tej treści:

«Sejm przyjmuje do wiadomości pierwsze sprawozdanie komisji dla badania okrucieństw ukraińców i wzywa rząd, aby tej komisji udzielił wszelkiej żądanej pomocy celem jak najrychlejszego zebrania, opracowania, tudzież opublikowania, tak w języku polskim, jak w językach obcych, wszystkich materiałów odnoszących się do cierpień i szkód, wyrządzonych ludności polskiej przez ukraińców.

Wniosek ten Sejm jednomyślnie uchwalił.

Oprócz tego na tymże posiedzeniu Sejmu przyjęto wniosek komisji spraw zagranicznych zgłoszony przez posła Grabskiego o wezwaniu rządu, aby niezwłocznie przedsięwziął jak najenergiczniejsze kroki, celem uwolnienia z pod okupacji niemieckiej Szwajcaryi, upadającej pod jej dżmikiem i bezwzględny terror.

Pasek na § 93.

Zaledwie ukazał się w obiegu krajowym zagraniczny import, wyprodukowany w laboratorjach i majstroniach angielskich i amerykańskich

meńców stanu, zwany § 93, na którym molens volens i nasze przedstawicielstwo na konferencji pokojowej musiało pieczęć swą przyłożyć, a już różni żydkowie zaczynają z tego § 93-go artykułu ciągnąć — pasek. Oto, jak donosi «Gazeta Polska» do ministra spraw wewnętrznych zgłosiła się deputacja żydowska, domagająca się zalesienia kar dla obokrajowców, stosowanych za niemeldowanie się, ponieważ Polska podpisała z ententą traktat, przyznający zamieszkałym na ziemiach Polski obcym narodowościom równoprawienie.

Trudno o bardziej wymowy dowód jak elementy nieodpowiedzialne komentować będą 93 artykuł traktatu.

Art. 93 głosi, że równoprawienie dotyczy narodowości zamieszkałych na ziemiach, które wchodziły ew. wejść w skład Państwa Polskiego, t. zw. dla tych obywateli, którzy są zapisani w księgach ludności stałej tych ziem.

Tenże traktat głosi, że prawa i obowiązki osób, nie objętych art. 93 «ureguluje osobno konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej».

Wymieniona delegacja żydowska, chce poprostu «przeszwarować» i przenieść do Polski pod banderolą § 93, wszystkie te napływowe, wędrownie masy żydostwa, które z powodu niezaradności polskich władz administracyjnych znalazły w Polsce wygodną wcale przystań, pomimo, że nigdy do ksiąg ludności stałej nie były zapisane.

Przytupiamy, że Rząd Polski pilnie będzie czuwał i nie dopuści do tego, by ludność napływowa, a że tak powiemy, koczująca dowolnie uprawiała tym paragrafem opaczny spekulację w celu znalezienia z tej racji schronienia pod dachem polskim.

Z prasy.

Małe, ale dobrane towarzystwo.

Dwaj żydzi, posłowie do Sejmu p.p. Kantor i Liberman mają podobno w tych dniach powrócić z Paryża.

«Kurjer Polski» zachwycił się «dotadnim wpływem», jaki pono miał wywrzeć pobyt tych posłów w Paryżu na stanowisko socjalistów francuskich w sprawie polskiej.

Mamy co do tego poważne wątpliwości — pisze «Gas. Warszawska» i sądzimy, że lepiejby było, gdyby o

stosunkach polskich informowali sami Polacy, bez udziału pośredników żydowskich.

Z «Robotnika» dowiadujemy się, że stowarzyszenie Libermana już powrócił i «zakomunikował» nam przerażającą wieść, że prawdziwa demokracja francuska zna tylko Polskę, jako demowstracyjną i dlatego ma do niej nieprzewyciężony wstręt i dlatego wszystkie sprawy polskie są dla niej w najlepszym razie co najwyżej obojętne. Polską — to kraj pogromów żydowskich, Polska — to kraj imperjalistów. Polska to aliantka kapitalistów, choćby nimi byli paskarze. Tak o nas myśli prawdziwa demokracja zachodnia.

Jeżeli p. Liberman w ten sam sposób informował stowarzyszenie francuskich, w jaki poinformował autora artykułu w «Robotniku», a ten z kolei swoich czytelników, to winszujemy im wszystkim razem.

Niema co mówić! «Towarzysze» Liberman, p. Barlicki z «Robotnika», «prawdziwa demokracja» Zachodu i «Kurjer Polski» z panem Groszternem na czele — kochają się nawzajem i basują sobie, jak mogą. «Kleine aber nette Gesellschaft.»

O duszę młodzieży.

Czem jest młodzież w społeczeństwie naszym?

Młodzież, to przyszłe społeczeństwo nasze.

Więc czyż nie bardziej niż na życiu własnym zależeć nam winno na tem, by młodzież ta, stanowiąc podwalny ojczyzny naszej tak zdrowe i mocne, tak nieskażone i trwałe, by budowy która na nich stanie żadne zakusy wrogów wewnętrznych i zewnętrznych nie poruszyła?

Wielka odpowiedzialność ciąży więc na nas: za wychowanie narodu. Nie wystarczy dać dziecku zdrowie fizyczne, pewien stopień wykształcenia umysłowego, pewną ilość zasad moralnych. Trzeba jeszcze baczyć, aby młoda zdrowia moralnego, a w dużym stopniu zależnego od tegoż zdrowia fizycznego, nie odebrano.

Tymczasem w warunkach miasta, wszystko czyha dokoła, by tej młodej latorośli duszę zbrukać, pchnąć w otchłań moralnego niechajstwa, rozwydrzenia zmysłów, a co za tem idzie rozpusty ciała, utraty zdrowia i ostatecznego zwątpienia w siebie i w dobro i piękno życia.

Bo pomijam już wysocę szkodliwy wpływ niektórych kinoteatrów naszych, które nie zadawając się ohydą podawaną publiczności wewnątrz sali,

der Fredro w młodych swych latach również holdował Bellonie, walcząc mełnie w szeregach napoleońskich.

Te orężne tradycje zdecydowały widocznie o powołaniu gen. Stanisława Szeptyckiego, który urodził się w 1867 r. w Przybiczach w pow. Jaworowskim i od wczesnej już młodości poświęcił się karierze wojskowej.

Wykształcenie fachowe odebrał bardzo gruntownie, ukończył bowiem akademję techniczną artylerji, akademję kawaleryjską i wreszcie akademję sztabu generalnego. W roku 1888 otrzymał stopień oficerski, w dziesięć lat potem widzimy go jako kapitana sztabu generalnego. W r. 1904 zostaje przez rząd austriacki wysłany w charakterze attaché na wojnę rosyjsko-japońską, gdzie zbiera cenne doświadczenia, które stać się miały podstawą jego własnej kariery wojskowej. Sprawozdania jego i odczyty wygłoszone po powrocie w kółkach fachowych budzą ogólne zainteresowanie.

Z kolei miał gen. Szeptycki sposobność zaznajomienia się z armją francuską, gdzie zwraca uwagę na stosunek między oficerami i żołnierzem — daleki od stywności pruskiej, bardziej serdeczny, koleżeński, a jednak daleki od wszelkiego rozwydrzenia i braku dyscypliny.

Wybuch wojny zastał gen. Szeptyckiego we Włoszech, gdzie bawił również jako attaché wojskowy w Rzymie. Wraca on spiesząc do kraju i wstępuje w szeregi armji czynnej austriackiej. Jako doskonały znawca wojska rosyjskiego, rosyjskich sposobów walki i sił, doradza on na granicy galicyjskiej taktykę obronną. Rad tych nie nasłuchano, co spowodowało w pierwszym okresie wojny na armję austriacką ciężkie klęski, które odbiły się zwłaszcza fatalnie na Galicji.

W charakterze szefa sztabu II korpusu zetknął się gen. Szeptycki po raz pierwszy bliżej z legionami, a znajomość ta została wśród żołnierzy polskich najlepszą wspomnieniem. W r. 1916 mianowany komendantem III brygady legionów, objął jej komendę na Wołyniu. Na tym stanowisku okazał niepospolite swe zdolności, gdy skutkiem przerwania sąsiedniego niemieckiego odcinka znalazł się niemal całkiem odcięty i okrążony.

Przytomność umysłu, zimna krew i odwaga wodza ratowały sytuację i zjednały dla gen. Szeptyckiego nieograniczone zaufanie naszego żołnierza, którem odtąd już cieszy się stale.

O cięższych może, choć nie krwawych walkach, jakie staczał w obronie legionów z władzami niemieckimi, Beselerem i Hindenburgiem, mało

wiedzieli współcześni, najmniej może podwładni — oceni je potomność.

Odwolanie gen. Szeptyckiego z legionów i mianowanie na general-gubernatora lubelskiego z awansem na generała, w gruncie było zamachem na jego karierę wojskową. Nie zważając na osobiste skłonności i widoki generał stara się i na tym stanowisku służyć sprawie ojczyzny, rodukom, o ile tylko trudne położenie, w którym się znajdował, pozwalało. Dla ludności miejscowej staje się on mełem opatrzości, łagodni ciężary okupacji, ukróca źdźzierstwo urzędników austriackich, gdzie może naznacza Polaków.

Dopiero haniebnym traktat brzeski wytrąca go ze stanowiska, na którym tyle dobrego zdziałał. Nie mogąc urzędu swego pogodzić nadal z honorem oficera-Polaka, podaje się natychmiast do dymisji i zostaje odkomenderowany na front... włoski.

Ale Nemesys dziejowa nie długo kazała na siebie czekać, nie dużo upłynęło wody w Wiśle, gdy oto gen. Szeptycki znów wraca do kraju, tym razem już do wolnej, niepodległej Polski, by objąć tu ze wszechmiar odpowiedzialne stanowisko szefa sztabu generalnego.

Trudno powiedzieć, czy kiedykolwiek ktokolwiek cięższe brał na siebie brzemię obowiązku i odpowiedzialności. Dość powiedzieć, że siła zbroj.

jeszcze w tysiącach odbitek fotograficznych, umieszczanych adla zachęty przy wejściu — wylewają owe rytyzstoki na ulicę. Pomijam spelunki najniższego rządu z trunkami, bilardem, kartami i muzyką. Właściciele tych nor i teatrów — to przeważnie ludzie obcy nam duchem i rasą, więcej, to wrogowie, którym na demoralizacji naszego społeczeństwa, we własnym interesie zależy.

Lecz cóż innego widzujemy w oknach wystawowych różnycy składów materiałów piśmiennych najdroższych nawet firm chrześcijańskich?

Obok patriotycznych pocztówek z wierszykami, orzelkami, ulanami, obok polnych kwiatów i sielskich widoków — wyzdane sceny, które pod pokrywką «sztuki» przemycają najpodlejszego rodzaju pornografię.

Przemysł pocztówkowy wytwarza tyle artystycznych reprodukcji malarzy naszych i obcych, mogących sadowo liczyć najróżnorodniejsze gusta — pocóż więc cały ten bezwstyd rozpięający się bezczelnie za witrynami sklepów?

Fabrykantowi czy przemysłowcowi który zbankrutuje, nigdy konkurenci — sąsiedzi nie przyjdą z pomocą. Przeciwnie, czynią, co mogą aby się z upadku już nie podnieśli. Gdy się dźwiga — podstawią mu nogę, gdy już stanął, za plecami oczerniają go o wszystkie zbrodnie, a w samej fabryce buntują mu personel i szerzą dezorganizację.

Polska — to taki zbankrutowany przed laty fabrykant. Dźwignęła się wreszcie, stanęła na nogi, lecz jest jeszcze słaba. Jaki? pytają konkurenci — sąsiedzi, którzy powołaną do szczętnie ograbili — jakto, ma znów żyć? Ma być silna? A kogoż my będziemy wyzykiwać? Z kogo ciągnąć soki i zasilać niemi własne zółdki?

To być nie może! Trzeba temu zapobiedz póki czas, teraz kiedy się ledwie na nogach trzyma, a na kresach krwi jeszcze ocieka. Zrobimy układ między sobą, aby znów ją obalić, bo jej upadek to nasz zysk — tak było przez sto lat z górą. Mamy tysiące faktorów w całym świecie, a najwięcej wewnątrz niej — ci nam dopomogą.

Oslabić Polskę, co się z łoża boleści dźwiga, zaognić co się goi, rozranić co się zasklepiła, zatruć jądem co zdrowe!

A do tego, hyjenom owym, wszystkie drogi dobre! Oszczerstwa prasy wszechświatowej rękoma i pieniędzmi faktorów kierowanej, szerzenie bolszewizmu na wielką skalę, judzenie niezadowolonych, rozpalenie nienawiści klasowej, zatrucie zepsuciem młodzieży — bo to rdzeń, bo to przyszłość Polski!

Oslabić Polskę, co się z łoża boleści dźwiga, zaognić co się goi, rozranić co się zasklepiła, zatruć jądem co zdrowe!

A do tego, hyjenom owym, wszystkie drogi dobre! Oszczerstwa prasy wszechświatowej rękoma i pieniędzmi faktorów kierowanej, szerzenie bolszewizmu na wielką skalę, judzenie niezadowolonych, rozpalenie nienawiści klasowej, zatrucie zepsuciem młodzieży — bo to rdzeń, bo to przyszłość Polski!

Oslabić Polskę, co się z łoża boleści dźwiga, zaognić co się goi, rozranić co się zasklepiła, zatruć jądem co zdrowe!

A do tego, hyjenom owym, wszystkie drogi dobre! Oszczerstwa prasy wszechświatowej rękoma i pieniędzmi faktorów kierowanej, szerzenie bolszewizmu na wielką skalę, judzenie niezadowolonych, rozpalenie nienawiści klasowej, zatrucie zepsuciem młodzieży — bo to rdzeń, bo to przyszłość Polski!

I pracują faktorskie drukarnie całego świata nad anarchizacyjno-bolszewicką bibułą, nad oszczercą prasą i literaturą kryminalno-pornograficzną! I pracują filmy kinematograficzne nad bezwstydnie — zbrojeckimi obrazami! I pracują fototypie i litografie nad demoralizującymi fotografiami i malowaniami! Ołbrzymia międzynarodowa organizacja wrogów polskości i katolicyzmu opłatała słoniem naszą jak ssawkami obrzydłego polipa, chcąc dokonać dzieła upodlenia rozkładu, i ponownej śmierci Polski!

Lecz my się nie damy! Teraz, gdy powstała ze zgliszcz, z morza łez i krwi, kiedy stanąć może na równi z największymi mocarstwami świata, Kainem jest każdy z nas, co z obojętnie założonymi rękoma przygląda się tej kraciej robocie wrogów Polski. Brośmy się, nie dajmy się!

W numerze 177 «Gazety Warszawskiej» z dn. 1 Lipca b. r. czytamy następujące rozporządzenie:

W celu przeciwdziałania szerszeniu się demoralizacji wśród młodzieży, zabrania się niniejszym: 1) wystawiania we wszelkich bez wyjątku miejscach dostępnych dla szerszej publiczności obrazów, plakatów itp. treści kryminalnej, pobudzającej zmysły, 2) dopuszczania młodzieży w wieku szkolnym do gry w bilard, karty, domino lub do gier hazardowych w cukierniach, restauracjach lub innych miejscach publicznych, 3) wpuszczania do zakładów z wyszynkiem napojów wyśkokowych młodzieży w wieku szkolnym bez opieki osób starszych, 4) wydawania młodzieży w wieku szkolnym w czytelnich i wypożyczalniach powieści kryminalnych i wogóle utworów demoralizujących, 5) sprzedawania młodzieży w wieku szkolnym takich utworów w księgarniach oraz wystawiania ich na widok publiczny, 6) przyjmowania rzeczy na zastaw od młodzieży w wieku szkolnym.

Winni przekroczenia wyżej wspomnianych przepisów będą pociągani do odpowiedzialności karnej zgodnie z art. 138 kod. karn.

Aby ogłoszeniem w Wilnie podobne rozporządzenie zostało — wielki już czas. O. Pilawa.

TELEGRAMY.

Zakończenie ustawy rolnej.

WARSZAWA (11 bm.) — Data 10-go lipca 1919 roku na zawsze pamiętna będzie w dziejach odrodzonej Polski.

W dniu tym, po długiej i przykrej walce, przyjęto wreszcie najbardziej sporny artykuł ustawy rolnej, i w ten sposób załatwiono całą podstawową ustawę, na której ma się oprzeć przyszły ustrój rolny w Polsce. Chcemy wierzyć, iż ustawa ta prze-

prowadzona będzie w życie tak, by dała jaknajwiększą korzyść ludowi i odbyła się z najmniejszym wstrząśnięciem dla całego kraju.

Niemcy prawokują.

WARSZAWA (PAT.) — Ze ster wojskowych komunikują nam:

Pomimo podpisania traktatu pokojowego oraz wydania przez Niemców poznańskich odezwy, wyrażającej lojalność względem Państwa Polskiego, ostrzegają Niemcy artylerią w dalszym ciągu Wieruszów i pograniczne miejscowości.

Wiele domów spalonych, są i ranni.

W obronie porządku państwowego.

WASZYNGTON (PAT.) — Stronictwo demokratyczne zaproponowało projekt prawa, które zabrania wszelkiej propagandy mającej na celu zmianę obecnej formy rządu.

Przewóz wojsk Hallera.

OSTROW (PAT.) — Transportowanie wojsk Hallera według «Gazety Ostrowskiej» podjęto na nowo. Owegdaj przybyły pociągi wojsk Hallera z artylerią i amunicją.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Dzień: Małgorzaty.
Jutr: Bonawentury.
Pejutr: Henryka.
Wschód słońca — o g. 3 m. 39
Zachód słońca — o g. 8 m. 30

Z WILNA.

— W sprawie zmiany waluty. Komunikują nam urzędowo z wydziału prasowego: Wobec komentarzy prasy wileńskiej o rozporządzeniu walutowym z dnia 11-go bm. wyjaśniamy, że rozporządzenie to zostało telegraficznie przysłane z Zarządu Komisarza Generalnego z Warszawy. Zarzuty podniesione przez czynniki miejscowe przeciwko zmianie kursu zostały zakomunikowane władzom centralnym.

Decyzja w tej mierze zależna jest od p. Komisarza Generalnego, którego przyjazd do Wilna spodziewany jest w dniu jutrzejszym.

— Z Towarzystwa popiekania sceny polskiej. Na pierwszym posiedzeniu nowo obranego Zarządu wybrano: na prezesa Towarzystwa p. Stanisława Kognowickiego, na vice-prezesa d-ra Tadeusza

Dembowskiego, na sekretarza p. Juliana Bądzkiewicza, na skarbnika p. Zbigniewa Smiałowskiego — zaś p. S. Czarnockiemu przypadło w udziale koordynowanie społeczeństwu, za pośrednictwem prasy o działalności zarządu.

Po ukończeniu się Zarządu i załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych, uchwalono: delegować d-ra T. Dembowskiego do Warszawy, w celu wystąpienia u Rządu Polskiego o subsydjum na uruchomienie i prowadzenie teatru w Wilnie oraz w celu wynalezienia kierownika sceny i kontraktowania artystów.

— Meldunek realności.

Centralne biuro statystyczne m. Wilna opracowało szczegółowe kwestionariusze dotyczące rejestracji realności. Kwestionariusze te po wyrażeniu i ścisłym wypełnieniu, — właściciele realności muszą przesłać do miejscowego okręgu policyjnego nie później niż w terminie 10-cio dniowym od daty otrzymania. Kwestionariusze przedłożone wprost są najrozmaitszymi pytaniami, niedotyczącymi nawet statystyki, jak na przykład: wykształcenie, zawód i stan cywilny rządcy, lub właściciela.

Pozatem niewiadomo z jakiego tytułu ma być ściągana i markowa opłata przy wręczaniu wypełnionego kwestionariusza w Okręgu policyjnym.

— Z Ligi Robotniczej.

Dzień 13-go bm., o g. 6-ej po poł. w sali teatralnej Ligi Robotniczej (Kazimierzowski № 7) odbędzie się wiec członków Ligi.

Porządek wlecu następujący: 1) odczytanie protokołów, 2) sprawozdanie z działalności Zarządu Ligi, 3) kwestja wyborów do Zarządu Miasta, 4) kwestja domów Ligi, 5) mahinacje żydowskie po wsiach, 6) kwestja komitetu walki z lichwą, 7) wolne wnioski. Zarząd prosi członków o jaknajliczniejsze przybycie.

— Zebranie członków kooperatywy ogrodowej przy «Lidze Robotniczej» odbędzie się we czwartek 17-go lipca r.b. (ul. Wielka № 86, b. dom Muchina) w Zarządzie Kooperatywy Spożywczej o g. 6-ej po poł.

Zarząd prosi członków o jaknajliczniejsze przybycie.

— Komunikacja bezpośrednia z Warszawą.

Wobec zakończenia mostu na Wace w pobliżu Landwarowa — wprowadzoną została komunikacja bezpośrednia — bez przesiadania.

Wkrótce też ma być wprowadzona komunikacja bezpośrednia z Krakowem via Warszawa.

na Polski w owym dziejowym momencie wynosiła 6 batalionów piechoty, około siedemdziesięciu jeźdźców i jedną zdemontowaną baterję, ogółem około 3,000 żołnierza. Z taką siłą należało stawić czoło na czterech frontach: niemieckim, czeskim, ukraińskim i bolszewickim. Był Polski zależał w tej chwili od szybkiego zorganizowania armji z niczego, gdyż o pobjęcie przymusowym mowy wtedy być nie mogło, należało ograniczyć się wyłącznie do ochotnika, zaś broń i ekwipunek mieliśmy tyle tylko, ile zdołano tu i ówdzie odebrać od Niemców. Prawda, że duch narodu w podobnych momentach potrafi dokonywać cudów, ale duch ten, jak każda siła żywiołowa musi być odpowiednio pokierowany, ujęty w karby organizacji. Tego właśnie potrafił dokonać gen. Szeptycki, to też następując po kilku miesiącach ze stanowiska szefa sztabu pozostawiał on armję zorganizowaną na sposób europejski, dość liczną, by mogła nie tylko powstrzymać napór wroga, ale zwycięską prowadzić ofensywę

Nowa nominacja gen. Szeptyckiego na stanowisko dowódcy litewskobiałor. dywizji zbudowała w całym naszym narodzie a nawet w całym świecie żywe zainteresowanie. Chodziło tu bowiem o front najważniejszy, bolszewicki, który zagrażał nie

tylko ojczyźnie naszej ale bytowi i kulturze całego zachodu.

Odpowiedzialność, jaka spoczęła na barkach gen. Sz. była olbrzymia. Stanowiło swe obciążenie gen. Iwaszkiewicza, który uchodził — i to słusznie — za jednego z najzdolniejszych wodzów naszych. By dorównać poprzednikowi swemu i wyjść zwycięsko z porównania, które mimowoli się nasiręcało — nie lada trzeba było zdolności. Gen. Szeptycki ujmując zadanie na swój sposób, wnosząc bogatą swą indywidualność.

Jakkolwiek żołnierz z krwi i kości, rozumiał on, że w danym wypadku nie tylko oręż zwycięża, że chodzi tu nie o zwykłą kampanję we wrogim kraju, lecz o wyzwolenie odwiecznych naszych dzielnic, o pozyskanie ich ludności. Rozpoczyna więc jednocześnie ofensywę na dwóch frontach, ofensywę miecza i ofensywę serca. Gromiąc jedną ręką dzielnie barbarzyńskie hordy najeźdźców, drugą ręką stara się utrzeć żył nieszczęśliwej ludności. W każdej odezwie swej, wszelkimi słowami za pomocą słowa i plama napomina i poucza swych żołnierzy, że nie we wrogim znajdują się kraja, że braćmi są tego ludu, który przyszedł bronić, że hańba wobec tego była by wszelka swawola, że nie grabić, lecz dzielić się ostatnim kęsem chleba winien żołnierz polski. Słowa ukochanego wodza na żywy trafiły grunt,

to też zrodziły one plon obfity miłości, zaufania, entuzjazmu jakim cieszy się rząd nasz, w szczególności nasza armja na kresach.

Do spraw politycznych nie wtrąca się zasadniczo, uważając Politykę za kłeskę armji — jedną uznaje tylko politykę... Politykę serca, szczerą, żołnierskiego serca. I tą polityką zdobywa sobie podwładnych, których bardzo umiejętnie ocenia, i wybiera, zdobywa sobie żołnierza, który go ubóstwia, zdobywa ludność miejscową, dla której zawsze jest przystępny. Widywano generała, jak podczas swych przechadzek rozmawiał długo z miejscowymi kmiotkami, wysłuchiwał cierpliwie nieskończonych nieraz i zawiłych skarg i pretensji, nigdy się nie zalecierpliwiał, zawsze dopomógł, poradził, nieraz osobiście skierował do odpowiedniego urzędu i dał odpowiednie wskazówki.

Nie dziw, iż takie postępowanie pozyskuje ludność, co się wyraża w licznych hołdach i adresach złożonych generałowi bądź z racji jego imienia, bądź przy innych sposobnościach.

O powodzeniach i czynach wojskowych pisać nie potrzebujemy, jesteśmy przecie świadkami tego niestannego pochodu zwycięskiego, prowadzonego pewną ręką, systematycznie, pochodu, który stanowić będzie

jedną z piękniejszych kart naszych dziejów wojennych.

Dość powiedzieć, że Wilno — aczkolwiek bezpośrednio gen. Szeptycki tu nie operował — pośrednio temu w znacznej mierze zawdzięcza swe wyzwolenie.

On bowiem utorował drogę i gdyby równocześnie jego wojska nie zdobyły Baranowicz, ofensywa na Wilno byłaby niemożliwą. Mianowany następnie dowódcą całego litew. biał. frontu generał przedewszystkiem zabezpiecza dotychczasową zdobycz, w pierwszym rzędzie Wilno, nie zapominając o zdradliwym Krzyżaku, który czyha za Niemcem, potem dopiero rozpoczyna nową swą wspaniałą ofensywę w kierunku Mińska, uwiecznioną dotychczas zdobyciem tak ważnych punktów, jak Mołodeczno i Wilejka.

Odsłajac skromny nasz hold mężowi wielkich zasług, pragnęlibyśmy aby miasto nasze uczciło generała Szeptyckiego, nadając imię jego jednej z ulic. Proponowalibyśmy położoną na stóg góry Zamkowej ulicę Eichorna — ulica ta ochrzczonea czasem okupacji imieniem jednego z gwałcicieli naszych, chociaż niewątpliwie zdolnego wodza — niech nam odtąd przypomina nierównie zdolniejszego, nierównie szczęśliwszego, ukochanego oswobodziciela naszego, generała Szeptyckiego.

J. O.

— Nowa placówka chrześcijańska. Wczoraj 12-go bm. w domu Barbary na placu Katedralnym...

— U wioślarzy. Dziś o g. 3-ej na przystani wioślarskiej odbędzie się walne zebranie...

— Zebranie. We wtorek 15-go bm. o g. 7 w. odbędzie się miesięczne zebranie...

— „Ziemia Wileńska“. Ukazał się № 5 „Ziemi Wileńskiej“, tygodnika dla ludu wiejskiego i miejskiego...

— Korzystajcie z lata. Koło Polek, wierząc że dobrym zamyśleniem losy zawsze sprzyjają...

której przeznaczony jest na dokarmianie chorych żołnierzy i rekonwalescentów.

Program zapowiada się bardzo bogaty, będą bowiem koncertowały dwie orkiestry wojskowe...

Dla sportsmenów atrakcją będzie klasyczny match foot bolowy.

— Teatr ludowy w nowym lokalu. Dziś, w Teatrze Ludowym „Matka Izje“, obrazek sceniczny...

— Polski teatr nowoczesny. Dowiadujemy się, że widowiska Polskiego Teatru Nowoczesnego...

— Koncert Stanisława Orzełskiego. P. Orzełski (tenor opery w Pradze Czeskiej)...

wtorek dnia 15 b. m. daje koncert swój w „Sali Miejskiej“.

Bogaty program i piękny głos p. Orzełskiego, bez wątpienia będą atrakcją dla miłośników prawdziwie artystycznych wrażeń.

— 2-gi koncert kameralny — na wojsko polskie. Dziś w sali „Lutnia“ odbędzie się drugi w sezonie...

— Urzędnicy — żołnierzy polskiemu. Urzędnicy Zarządu Okręgowego Dóbr Państwa...

— OFIARY złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego“.

— Na Wojsko Polskie. Zamiast depeszy na ślub Janiny i Romualda Stankiewiczów...

— Na ochronę Serca Jezusowego. K. P. P. 200 m (niem).

— Na stypend. im. pułk. Bełny-Prażmowskiego. Paulina Żebrowska 10 m., Halina Boryszanka 2 m.

Na żłobek im. „Dzieciątka Jezus“.

Na sztandar im. major. Dąbrowskiego.

Personel żadni hr. Tyszkiewicza: M. P. 5 m., M. Łojko 3 m., M. Bortkiewicz 2 m., I. Suzinowicz 1 m., Z. Zaborowska 1 m., A. Pakke 3 m., I. Słekiński 2 m., Wojcicki 5 m., Hochorowicz 1 m., Myślicka 2 m., Bogdanowicz 1 m., B. Ż. 4 m., pozostałe od biletów 8 mk. Razem 38 m.

Na raniionych Legionistów Polskich.

Złożono przez grono osób zaproszonych przez państwo Bolesławostwo Sztrall, na otwarcie po dłuższym zamknięciu z powodu rabunków niemieckich i bolszewickich...

Falszywe „kierenki“.

W ub. tygodniu w Warszawie na dworcu kolei petersburskiej aresztowano niejakiego Aleksandra Winklera, zamieszkałego w Białymstoku...

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

Ataki w zupełności ustają. CHOLEKINAZA H. Niemojowskiego. zmiękcza i usuwa bez bólu...

Specjalny Zakład Wyrobów blacharskich BOLESŁAWA JARKOWSKIEGO w WILNIE. Magazyn Biskupia Nr. 10. Pracownia Mostowa Nr. 21.

Dr. W. Wołodźko Ordynator miejskiego szpitala chorób skór. i wenerycznych. Przyjmuje od 12-2 i od 5-8.

Dr. Wacław Makarewicz choroby: weneryczne, syfilis «606» i «914», skórne i moczopłciowe.

Doktor D. Kenigsberg Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11-1, 4-7.

Dr. med. S. Kapłan Spec. choroby weneryczne, syfilis (606-914) i skórne.

Dr. F. Swieżyński powrócił. Choroby płuc, nosa, gardła i uszu.

Akuszerka i masażystka S-to Jerska 44 — 17. Brzezina.

Blacharz J. Galpern, Wilno, W. Pohulanka № 18. Przyjmuje reparację dachów kościelnych i prywatn. — może na wyjazd.

KURSY języków i sztuk pięknych Heleny Szenfeld. Przyjmuje się zapisy na nowe grupy.

Osoby życzące włożyć kapitał w jakikolwiek przedsiębiorstwo lub pod hipotekę, proszę się zgłosić do Biura Koinformacyjnego.

Pracownia szklarska Woźnickiego przyjmuje wszelkie roboty w zakresie szklarstwa wchodzącej.

Pożyczki zaległe spłacać wzywa swych członków Zarząd T-wa Pożyczk.-Oszczędnościowego.

Kupno, sprzedaż i wymianę różnych pieniędzy załatwia kasa T-wa od 11 do 2 pp. Dominikańska 11. 942

Zakład introligatorski (Tatarska 11) wykonywa wszelkie roboty w zakresie fachu wchodzącej.

Zelówki do obuwia gumowe przyklejam najnowszym sposobem. Wileńska 17. PRACOWNIA POLSKA. 590

Do Trokieniek potrzebny styczarz do robienia i wypalania cegieł. O warunkach dowiedzieć się 2-gi Ponomarska 8-2. Różycki

Lekcji matematyki w zakresie szkół elementar., śred. i wyż. ndziecia prof. gimnaz. Oferty proszę składać na imię Prószyńskiego w adm. «Dz Wil» gr

Młoda dziewczyna poszukuje zajęcia w mieście lub na wyjazd, zna się dobrze na praniu i prasowaniu, może być do wszystkiego.

Potrzebne są bufetowe, bufetowi i kasjerki. Zgłaszać się do hotelu «Dagmar», Kolejowa, od 4-5, 78

Potrzebny nauczyciel do przygotowania chłopca do gimnazjum, ul. Targowa, przy Kamieniu moście, zakł. ogrodniczy Plebańczyka 983

Potrzebne lekcji konwersacji rodowitej angielski. Zgłaszać się Kasztanowa 4-7, od 1-3 ostatnie wejście 011

Poszukuje zajęcia na wyjazd lub w mieście, znam się dobrze na kuchni i wiejskiej gospodarce, mam dobre świadectwa. Ludwisarska 14-11 991

Do sprzedania plac, 600 kw. s. i 2 duże drewniane stajnie przy ulicy Saska-Kępa, wiadomość ulica Popowska № 2-a. S. Januszewicz od 4 do 6. 4915

Do sprzedania 16żko niklowe, komoda i szafa. Teatralna 5-8 od g. 11-2. 5004

Lubianki i kosze łozin. do jarzyn do sprzedania w znacznej ilości ulica Snobcz, Warsztaty Miejskie. 4977

Kupuję i przyjmuję w komis Milejkowski, Wielka 7c, obok mag. Alszwanga

Magazyn Komisowy „Spójnia“ S-to Jerska 6 (obok «Lutnia») ma na sprzedaż, kupuje i przyjmuje w komis rozmaite meble, łożka, srebro, złoto, zegarki, pierścionki, brylanty, bielizna, ubrania i różne materiały

NABYWAM cenności: Brylanty, perły, złoto, srebro i starożytności. Placę najwyższe ceny. Tatarska ul. 20 m. 17. Leon Poczta.

Pies wyżeł do sprzedania Mostowa № 27 m. 7, od g. 5-7. 4999

Są do sprzedania domy, plac, majatki i folwarki, a także wydzierżawienia na dogodnych warunkach. Komisowo-Informacyjne biuro S-to Jerska 22-3. 5005

Do wydzierżawienia sadownicowy, duży majątek Podbrzesk gmina Podbrzezie 4 w. od Wilna.

3 pokoje z kuchnią do wynajęcia Mostowa 27-7. 4999

Uczciwego złodzieja, który wyciągnął mi przy wyjściu z gmachu poczty 10 lipca, portmonetkę z pieniędzmi, answeisem niem. № 32 na moje imię oraz przepustkę na wyjazd z Wilna, proszę o zatrzymanie pieniędzy dla siebie i o zwrócenie answeisu i przepustki. Połocka 5-1. Bwelina Koziełówna. 5015

Zgubiono paszport na imię Michałiny Karneckiej. Znalazcę proszę o odniesienie do VIII cyrkułu.

Zgubiono paszport na imię Samuła Padecuwiańskiego. Znalazcę proszę o odniesienie do VI cyrkułu.

Zgubiono kupiec na imię Franciszki Klodon w obrębie ul. Bobrujskiej i Dworcowej. Znalazcę proszę odnieść za wynagrodzeniem na zał. Marcowy 26-1. 5002

Zgubiono paszport na imię Leokadii Rybińskiej. Znalazcę proszę odnieść do I cyrkułu. 5001

Zgubiono paszport na imię Bejli Sulmana. Znalazcę proszę o odniesienie do VI cyrkułu. 5003

50 marek nagrody temu, kto wskaże mi gdzie jest mój pies, czarny pudel, który zginał podczas nieobecności mojej, czasa bolszewickiego najazdu. J. Obst. Zaułek Bernardyński № 11 m. 1.

Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowe i Obywatele Ziemi. Najlepsze szwedzkie wtrótki do odtuszczania mleka «Diabolo».

OGŁOSZENIE. Przy ul. Kalwaryjskiej 8, po poświęceniu przez ks. Ludwika Olshewskiego została otwarta kawiarnia i mleczarnia WILNIANKA.

CUKIER DO KONFITUR zastępuje „Dulcin“. Przy gotowaniu nie gorzknieje i nie nabiera metalowego smaku.

B. spółka kelnerów i kucharzy przy hotelu «Europa» otworzyła w sobotę, dn. 12 b. m. Restaurację pod „NIEDŹWIEDZIEM“ przy ul. S-to Jerskiej 1 (wejście z pl. Katedralnego).